№. 53. w Wtorek dnia 6. Marca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Berlin, dn. 2. Marca. — Przed kilku dniami wystąpili wobec wyborców drugiego okręgu miasta naszego Rodbertus i Philips z mowami. Pierwszego zdania z téj mowy przytaczamy, ponieważ mogą być uważane za program stronnictwa jednego drugiéj izby. Rodbertus uważa we wypadkach listopadowych nadwerężenie prawa, przez co Prussy wobec zagranicy utraciły poważanie; starać się przeto należy ze wszystkich sił o naprawę utraconéj reputacyi. Nawet ultratorysowie angielscy nie byliby się dopuścili takiego pogwałcenia prawa, ponieważ każdy Anglik szanuje swoje prawa i wolność. Nadana konstytucya w skutek niektórych paragrafów jest tylko pozorną konstytucyą. Paragrafy te dotyczą przyzwalania podatków, odmówieniem ich można tylko zwalić gabinet nienawistny, daléj zawieszenia praw zasadniczych. Mówca rzecz tę uważa za niesłychaną, bo przez to nieprzyjęcie, nieogłaszanie praw zasadniczych niemieckich wszystkie prawa ludu są tylko czczemi mrzonkami. Ustęp o odpowiedzialności ministrów powinien jeszcze stanowić, że minitrów nie tylko pociągnąć należy do odpowiedzialności za przekupstwo, zdradę i pogwałcenie konstytucyi, ale jeszcze za nadwerężenie praw w ogólności. Nie powinni być sądzeni przez urzędników, których sami zamianowali. Natomiast trzy są rodzaje sądów, 1) z grona reprezentów złożone 2) przysięgłych lub 3) jak w Belgii najwyższy sąd, gdzie część sędziów wybraną jest z grona reprezentatów ludu. Smutkiem przejmuje mówcę kwestya niemiecka, widzi zgodę w notach pruskiéj i austryackiéj, a za niemi bundestag z grobu zmartwychwstały. Ma przecie zamiar popierać zgromadzenie frankfurckie. Rozwiązanie kwestyi społecznéj uważane tylko wówczas za podobne do przeprowadzenia, jeżeli głosowanie ogólne zapewnioném zostanie. Tak zwane wyższe stany zarzucają ludowi niedojrzałość polityczną, ale jeżeli ukształcenie polityczne na tém się zasadza, aby unikać rewolucyi, to poznał z dziejów, że uprzywilejowane klassy, w jakiéjkolwiek postaci one występowały, nigdy nie okazywały téj dojrzałości politycznéj, bo zawsze wywoływały rewolucye, a nie umiały ich uniknąć. Mowę tę przyjęli słochacze oklaskami. Philips oświadczył, że zupełnie podziela zdania Rodbertusa i wyłożył mile przyjęte przez zgromadzenie swe przekonanie, jak powinna być ułożoną gminna ordynacya, bez cenzusu.

Hamburg, 26. Lutego. — Dziś w wieczór obchodzili tu demokratyczni republikanie uroczystość poświęconą rewolucyi francuzkiéj na wielkiéj sali w Tonhalle. Większéj uroczystości Hamburg niebył świadkiem. Na prawéj stronie mównicy znajdowała się chorągiew czerwona z czapką wolności, za nią w czerwoném polu nazwiska złotemi literami wypisane: Barbes, Blanqui, Proudhon i Ledru Rollin. Na galeryach i za mównicą chorągwie polskie, włoskie, węgierskie, francuzkie, amerykańskie, niemieckie i wielka czerwona chorągiew. Wkrótce zapełniła się cała sala gośćmi. Teodor Hagen z Hamburga przemówił do zgromadzenia i wykładał znaczenie téj uroczystości. Po nim mówili Loewe z Hamburga, Schramm z reńskich Pruss, a na zakończenie Schnacke z Westfalii. Mówcy rozwodzili się o rewolucyi we Francyi i Niemczech, o młodzieży i klassie robotniczéj, o braterstwie ludów rewolucyjnych pod symbolem czerwonéj chorągwi. Oklaski często przerywały mowy. Śpiewano także różne pieśni, a w końcu rozpoczęła się uczta, na któréj Hagen spełnił toast na cześć narodu francuzkiego, Schnake na cześć obu młodych rzeczypospolitych Rzymu i Toskanii, legii wiedeńskiéj, Koszuta i Węgrów. Węgier jeden podziękował w imieniu swoich ziomków, a Francuz śpiewał śród oklasków słuchaczy pieśń jednę francuzką. Trzeba było być świadkiem téj uroczystości, aby pojąć uczucia, jakie przejmowały wszystkich obecnych na tym bankiecie. Wciąż szły kolem daléj toasty, to na cześć Polaków, to na założenie nordalbingskiéj rzeczypospolitéj. Wiedeńczyk odpowiedział na toast spełniony pamięci legii akademickiéj, że ona powstanie, skoro tylko lud prawicę swoją podniesie ku zrzuceniu na nim ciążącego jarzma niewoli.

Austrya.

Wiedeń, dn. 28. Lutego. — Rząd cesarski w arcyksięstwie austryackiém niższéj Enns wydał następujący okólnik względem zakazu obiegu banknotów węgierskich: zważywszy na §. 14. statutów austryackiego banku narodowego z 1. Lipca 1841., według którego bankowi temu służy wyłączne prawo nadane mu w czasie trwania przywileju robienia i wydawania wyłącznie w całéj monarchii austryackiéj banknotów, ogłasza się w skutek postanowienia rady ministrów, że puszczone w obieg banknoty przez rząd węgierskich powstańców we Węgrzech nie będą przyjmowane w kassach publicznych, że zakazaną jest wszelka ich wymiana i zapłata, i że skoro w obiegu pochwyconemi zostaną, mają być odebranemi właścicielom i oddanemi do kassy centralnéj państwa, celem ich usunięcia z używania.

Wiedeń d. 24. Lutego 1849. Rząd kr. austr. Chorinsky.

Galicya.

Kraków, 28. Lutego. — Kiedy we Lwowie znanemu nawet Meciszewskiemu zakazano dziennik »Polska,« Lucianowi Siemieńskiemu powieścio-pisarzowi pozwolono w Krakowie wydawać daléj dziennik jego »Czas,« który następującym artykułem rozpoczyna swoje kolumny:

Od kilku dni w Krakowie jesteśmy świedkami niezwykłego ruchu: po długiéj spokojności, ciszy nawet, widzimy przeciągające patrole jezdne i piesze, i kupki ludu zalegające rogi ulic. Co mogło dać początek do téj niespokojności nabawiającéj mieszkańców trwogą, jakby kwietniowe sceny miały się powtórzyć? Czy podstąpienie jakiego węgierskiego oddziału? czy jaka rewolucya w któréj stolicy? — Ni jedno ni drugie. Wszystkiego powodem rekrutacya a właściwie losowanie popisowych przypadające na dzień 26. Lutego. Takby można powierzchownie rzecz biorąc ten fenomen uliczny tłumaczyć; tymczasem i ta przyczyna przestaje być przyczyną; albowiem już 25 rano w niedzielę kiedy najliczniéj lud wiejski przyciągnął do Krakowa, ogłaszano przy bębnie i przylepiano rozporządzenie ministeryalne, po które gorliwy obywatel ks. Stanisław Jabłonowski umyślnie jeździł i takowe przywiózł. Treść tego rozporządzenia brzmi w ten sposób: »iż ministeryum raczyło zezwolić, aby zamiast rekrutacyi już rarządzonéj, kontyngens na miasto i okrąg Krakowa, drogą werbunku był dopełniony. — Rada miasta Krakowa zawiadamiając mieszkańców o tak dobroczynném i do wdzięczności pobudzającém rozporządzeniu, ogłasza, iż termin do losowania dnia 26. b. m. oznaczony, również jak i rekrutacya na dzień 12. Marca zarządzona, zostały zawieszone. Kompanie zaś werbunkowe sprowadzone będą w swoim czasie celem przyjmowania ochotników do kontyngensu na miasto z okręgiem w liczbie 587 osób rozpisanego. Rekrutacya przeto na drodze prawa o tyle i wtedy dopiero nastąpi, o ile werbunek liczby powyższéj osób na rok obecny wyrachowanéj nie potrafiłby uzyskać.

Bardzo rzecz jasna, że to rozporządzenie zawiesza rekrutacyę, że się werbunek otwiera, który jeśli niedostarczy pewnéj liczby ludzi, zamieni się w losowanie. Termin trwania werbunku nieoznaczony; widoczna więc, iż rząd może bardzo losowanie zmienić na prostą rekrutacyą w gminach, tak, aby gminy same dostawiały pewną liczbę rekruta, co daleko może być odpowiedniejsze i naszym stosunkom i obyczajom, niż ślepy traf losu. Ale wracając do onego plakatu, który miał uspokoić wzburzone umysły, mianowicie wieśniaków okręgu nieobeznanych z rekrutacyą, wyznamy, iż takowy niesprawił uspokojenia jakiego się słusznie spodziewać należało.

Ten sam symptomat burdy ulicznéj, na jaki patrzaliśmy w piątek po południu, gdy na żandarma prowadzącego 5 (?!) ludzi oskarzonych o kradzież, rzucono się na Grodzkiéj ulicy, i takowych odbito w mniemaniu że są wzięci w rekruty; ten sam symptomat powtórzył się w niedzielę po południu. Tłumy pauprów i różnéj drużyny zebrawszy się na rynku, widocznie szukały zaczepki ze strony wojska, jużto towarzysząc nadciągającym kompaniom kocią muzyką, już napastując nawet pojedyńczych żołnie-

rzy. — Wojsko — i tu mu oddać należy słuszną sprawiedliwość, zachowało się najcierpliwiéj, patrole przeciągały ulice wolnym krokiem; wszędzie unikając zaczepki. Dopiero gdy na rynku przed Sukiennicami tłum ścisnął oficera namawiającego do rozejścia się, zeszły się dwa patrole i dały ognia do pierzchającéj rzeszy. Kilkanaście tych wystrzałów położyło koniec szalonéj manifestacyi — kraw nie zbroczyła bruku — i za to dzięki wojsku. Tak się skończyły dnie trwogi dla mieszkańców Krakowa, którzy od kilku dni przygotowani byli głuchemi pogłoskami o jakimś nastąpić mającym wybuchu. Można sobie wyobrazić ile wzdrygnęły się na to serca prawych synów narodu. Więc dziś zeszliśmy do tego, że lada kilku zapaleńców może się zejść pokątnie i uradzić wybuch zgubny, narażający na resztę strat, odbierający nam i ten cień instytucyi narodowych i tę główną szkołę, gdzie jeszcze niezamilkł dźwięk ojczystéj mowy, i tę jaką taką wolność objawiania myśli — zgoła uradzić wybuch dla wybuchu. Zgroza przejmuje pomyśléć: jestli to jakaś ciemna, piekielna siła która nas pędzi do ostatecznéj zagłady! Czyli ta jedność duchowa narodu, która tworzą wielkie chwile powstań Kościuszki, Kilińskiego, szkoły podchorążych, tak się stargała, że dziś występuje w postaci pauprów ulicznych? Jacyż to sa owi tajni przewódzcy, którzy zasłaniają się uliczną rzeszą zbrojną w błoto i piski kocie? Ból ściska serca polskie, rumieniec wstydu czoło okrywa, nieznamy was! Jeżeli zamach na zbeszczeszczenie świętéj sprawy, na obdarcie jéj z reszty uroku i świętości, może mieć nazwę w języku patryoty, tedy tą nazwą piętnujemy was; tém śmieléj, że nas tam zmuszacie szukać opieki i pomocy, gdzieśmy jéj szukać niepowinni, przez samą godność i dumę narodową. Do obywateli, gorliwszéj i ruchliwszéj części, należy dziś przedsięwziąść zaradcze środki aby podobne skandale niepowtarzały się więcéj. Rada miejska od czegoż jest radą? ma li istnieć jako instytucya narodowa, niechże daje znaki życia i owoce czynności. Nie dość jest zejść się i dysputować, trzeba rozwinąć działanie; jeżeli ściesnione, upomnieć się o środki i możność, a jeżeli niemoże ich mieć w swém ręku, lepiéj nie istnieć, aby niepowiedziano żeśmy niezdolni do czuwania nad rzeczą publiczną.

Lwów 23. Lutego. — Otrzymaliśmy następującą wiadomość z wyprawy wstępnéj do Siedmiogrodu FML. Malkowskiego.

Główna kwatera Jaad pod Bystrzycą d. 19. Lutego. Dnia 12. b. m. przekroczył czynny korpus bukowiński granicę siedmiogrodzką, otworzywszy wprzód za pomocą wieśniaków drugiego romuńskiego pułku pograniczan, zastępy śnieżne w wąwozach karpackich z Pojana Stampi do Moroczeny. Dla trudności przytułku musiano tylko w pojedyńczych oddziałach się przedzierać, i dopiero 13. w południe mogła brygada przednia pułkownika Urbana ściągnąć pod Jaad. Na 18. nakazano postęp generalny. Przednia straż brygady Urban zajęła po ustępie nieprzyjaciela Bystrzycę. Brygada gen. Fischer stanęła szykiem w Wallendorf, Jaad i Nusz. Brygada podpułkownika Springenfeld obsadziła Tychę, zasłaniając przytém dolinę Borgue i wąwoz Pojana Stampi. Główną kwatarę przeniesiono d. 18. do Jaad.

Liczny korpus węgierskich powstańców rożnéj broni, tudzież batalion szeklerowskiéj i polskiéj legii pod dowództwem pułkownika powstańców Ritzko zajmował Bajersdorf o półtory mili od Bystrzycy gościńcem do Dies.

Pułkownik Urban natarciem na nich d. 18. o piątéj zrana, zmusił ich do ustąpienia z Bajersdorf, i za spólnym działaniem kapitana Fakler, działającego z zaplecza na szyki nieprzyjacielskie, poraził cały korpus nieprzyjacielski i do ucieczki przymusił.

Ujęliśmy w niewolę pułkownika Ritzko ciężko rannego, dwóch oficerów i blisko 200 szeregowych; a zdobyli dwie chorągwie jednę cesarską a drugą powstańców, 3 działa, 2 jaszczyki, wiele broni, bagaży i zapasów wojennych. Na pobojowisku zostawił nieprzyjaciel wiele rannych i zabitych. My z naszéj strony utracili porucznika hr. Baudissin z pułku dragonii sabaudzkiéj, i jednego z szeregowych tegoż samego pułku; przytém kilku rannych z tegoż pułku. (Urzęd. lwow. gaz.)

W ę g r y.

Madziarski korrespondent z Węgier donosi pod dniem 27. Lutego co następuje: Z pewnego źródło donoszę wam, że drugi adjutant Windischgrätza, hrabia Erbach, wziętym został przez Węgrów do niewoli i odprowadzonym do Debreczyna. Dowiaduję się z podobnego źródła, a pochodzącego wprost z Debreczyna, że austryackie wojsko doznało okropnéj klęski pod Arad. Z pułku Lejningen 300 żołnierzy przeszło do Węgrów. W Monitorze debreczyńskim Közlöny z dnia 13. czytamy, że Ernst Kiss feldmarszałek bawi w Debreczynie. Dzienniki wiedeńskie głosiły, że ten bohater węgierski oddawna przeszedł na stronę cesarską. Jenerał Messaros znów jest ministrem wojny. Tenże numer Monitora zawiera czynności sejmu węgierskiego z dnia 12. Lutego, i wyjątki z mowy Koszuta z tego względu uwagi godne, że z nich okazuje się, że kamarylla ołomunicka poza plecami Windischgrätza stara się wejść w układy o pokój z Węgrami. — W nocy z 25. na 26. przywieziono wagonami na kolei żelaznéj do Pesztu mnóstwo rannych z Szolnoka. Windischgrätz znajduje się w Gödöllö pod Pesztem, Jelaczic zaś w Peszcie. W miejsce jenerała Ottingera objął dowództwo feldmarszałek Schlick, którego dawniejszy korpus pod Tokajem i w spiskim komitacie całkiem niemal został zniesiony. Schlick dowodzi teraz wojskiem austryackiem pod Szolnok. Mimo ogłaszanych zwycięstw w 24. bu-letynie armii cesarskich przywołano jednakowoż w pomoc Moskali. Bem z tego powodu wprawdzie się nieco cofnął w ziemi siedmiogrodzkiéj, ale wkrótce mamy nadzieję, że ich wypędzi.

Dopisek. — W téj chwili przybywa jeden podróżny z Debreczyna i przywozi z sobą Monitora Közlöny z dn. 21. Lutego. Z niego przytaczam po krótce, że wyśmienity Bem pobił na głowę feldmarszałka cesarsko-królewskiego Puchnera i wziął szturmem 15. Lutego Hermanstadt. Puchner schronił się do Temeswaru. Bem w batalii téj otrzymał dwa strzały w lewą rękę i kazał sobie 3 palce odjąć. Śladu niemasz teraz w ziemi siedmiodrodzkiéj po moskalach. W Debreczynie obchodzono uroczystość z powodu tego zwycięstwa Bema dnia 20. Lutego. Strzelano z armat i odśpiewano Te Deum laudamus.

Z Pesztu dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Windischgrätz dnia 26. Lutego pod Zibakhaza zbitym został i w skutek tego wszystko przygotowano w Budzyniu do odwrotu. Pontony odprowadzono już do Raab. Park artyleryi z Generalwiese w Budzyniu przeniesiono do fortecy. Kroaci w liczbie 2000 przeszli do Węgrów. W Peszcie aresztowano pana Wodjanera, syna najbogatszego bankieru węgierskiego.

Hermannstadt, d. 9. Lutego. — (Wyjątek z listu głównego komendanta Mühlbacha.) W nocy z 4. na 5. Lutego o godzinie 12. wyszedłem na czele 5. kompanii piechoty, oddziału chevaulezierów, bateryi sześciofuntowéj z Karlsburga, dokąd cofnąłem się z kilku żołnierzami i 80 gwardzistami narodowymi, i podszedłem pod miasto Mühlbach o godzinie 4 zrana, zdobyłem je, pędziłem nieprzyjaciela ku Hermanstadtowi, jedném słowem dobrze mi się powodziło, zabrałem jednę armatę, dwa jaszczyki, dużo bagaży i jednę chorągiew. Mühlbach wcale nie ucierpiało. W tém nagle pokazał się ów dziki zwierz Bem na wzgórzu z 6 armatami mnóstwem kawaleryi i piechoty i zaledwo zdołałem się cofnąć bez wielkiéj straty. Teraz znajduję się w mojéj kwaterze, ale mi zrujnowano mój fortepian. U inżyniera Halina i sędziego Mejster podobnie jak u mnie wszystko porabowano i poniszczono. Ojca Möckel przebito i spalono wołoskie przedmieście, w samém mieście zaś dwie kamienice.

B e l g i a.

Bruksela 17. Lutego. — Doniesienie poniżéj umieszczone niebędzie zapewne obojętnem dla demokratów po za Renem. Niedosyć jest wystawiać w całéj świetności konstytucyjnéj nasz malutchny wzorek państw z jego luminarzami policyjnymi, naszych Leopoldów, Rogierów i Hodych; ale należy także demokratów wschodnio europejskich zapoznać z panami podrzędnymi, a przedewszystkiem z odźwiernymi, którzy granic naszych pilnują, aby każdego republikanina, który im w ręce wpadnie z właściwą Belgijczykom uprzejmością do stałych lub ruchomych cel więzienia odesłać, w któréj konstytucyi belgijskiéj tak pięknie nauczyć się może. Z odźwiernych owych najwięcéj zasłuje na uwagę niegdys były duchowny z Warszawy, nazwiskiem Werner Jan, a poźniéj niby wychodźca, którego emigranci z 1830. roku bardzo dobrze znają. Tenże Werner, teraz Belgijczyk naturalizowany, któy już jako śpieg policyjny w Brukseli na wychodźcach polskich i niemieckich znakomite zdobył wawrzyny i żandarmów miał na swe rozkazy, przesadzony został z Werwier do Douane dla sprawdzania tamże paszportów podróżnych z Niemiec przybywających. Ma on polecenie szczególne, aby wychodźców politycznych, którzyby tam bez paszportów zwyczajnych przybywali, natychmiast, albo napowrót cofnął, albo w komórkach na wozach urządzonych do Walenciennes lub Ostendy odsyłał. Rzecz tę dla tego urządzono, aby wychodzcy nieprzychodzili do Brukseli, jak to się przód wydarzało, i tam dopiero byli aresztowani, co dawało powód do krzyków w dziennikach i po kawiarniach. Tę usługę przyjacielską chcą zupełnie po cichu wykonywać, i dla tego podróż bez kosztu od granicy zaraz odprawiać mają wychodzcy bez paszportów przybywający i to w komórkach na wozie. Zacny Werner mówi tak dobrze po polsku jak po niemiecku, gdyż język jego rodowity jest niemiecki a po polsku wyćwiczył się w Warszawie, dla tego radzimy wszystkim podróżnym, aby na stacyi w Werwiers w swych rozmowach politycznych mieli się na baczności, chcąc uniknąć nieprzyjemności ze strony tego renegata. — Dla przekonania czytelników, iż rzecz ta jest prawdziwą, przytoczymy tu do wody następujące, które pewnemu podróżnemu zawdzięczamy:

Śpieg Werner rzemiosło swoje z taką sumiennością prowadzi, że nawet podróżni, jadący tylko z Achen do Werwiers, opatrzyć się muszą w paszporty, jeżeli chcą, aby ich niecofniono. A nawet chociaż urzędnicy kolei żelaznéj dobrze ich znają, podpadną temu losowi. — Przeszłéj niedzieli wypawiano w Werwiers ucztę demokratyczną. Dzień ten był uroczystym dla Wernera. Pociąg reński niezwłocznie nad granicą zatrzymano. Belgijska żandarmerya i gwardya obywatelska stanęły przy wozach, broń w ręku. Tu naprzód paszporty sprawdzono. Podróżnych wszystkich, którzy daléj jechać mieli niż do Werwiers bezwarunkowo cofniono, tylko wyprowadzających się przepuszczono. Jadący za interesami, którzy w tym dniu koniecznie w Antwerpii stanąć byli powinni, do drugiego dnia pozostać musieli. — W Dorthein takież samo postępowanie: gwardya obywatelska zbrojna do attaku, przeglądała paszporty. — W Werwiers trzeci przegląd pod zasłoną batalionu wojska liniowego, całéj gwardyi obywatelskiéj, i nakoniec żandarmeryi ściągnionéj z całéj okolicy. Takich środków

chwyta się teraz policya belgijska nad granicą pruską! — Tu dodać należy że uczta odbyła się jak najspokojniej a przytém wesoło, gdy tymczasem rycerze gwardyi werwierskiéj, nieznalazłszy nic do czynienia, popili się, pomiędzy sobą pokłócili i na ostatku tak pobili, iż nazajutrz jeszcze leżały po ulicach porozrzucane szlify, szable połamane, kutasy itp.

Francya.

Paryż, dn. 27. Lutego. — Rzeczpospolita francuska wzbrania się przyjąć posła rzeczypospolitéj rzymskiéj. Mylę się: Napoleon i jego ministrowie wczora wieczorem długo obradowali i stanęło na tém, że nie można przyjąć obu posłów rzeczypospolitéj rzymskiéj. Zgromadzenie konstytucyjne w Rzymie postanowiło na posiedzeniu dnia 12. Lutego wysłać dwóch deputowanych w przymiocie reprezentantów rzeczypospolitéj rzymskiéj do rządu francuskiego. Rzeczpospolita rzymska zapomniała, że Faucher, Barrot, Falloux i Napoleon stoją na czele rzeczypospolitéj francuskiéj, którzy uważają rzymską rewolucyą za powstanie jednego stronnictwa. Jakże francuska rzeczpospolita może wszystkie rzeczypospolite na całym świecie uznawać? Różne są rzeczypospolite, równie jak różne są monarchie. Pomiędzy rewolucyami nie masz solidarności. To odważyła się Patrie wyrzec. Przyznaje jeszcze przytém, że kwestyą tę uważa z politycznego stanowiska. Gdyby zapatrywała się ze stanowiska katolickiego, wówczas może żądałaby interwencyi katolickiego rządu panów Falloux i Napoleona. Co do jednego punktu ma słuszność dziennik Patrie. Rzymska rzeczpospolita jest w oczach rządu francuskiego czerwcową rewolucyą, która w Rzymie odniosła zwycięstwo. Tak przynajmniéj proletaryusze francuscy ją uważają, tak ją pojmują włoscy ministrowie. Kwestya socyalna w rzeczypospolitéj rzymskiéj głównie zwraca na siebie uwagę powszechną. Wolność która nie przychodzi w pomoc klassom robotniczym, nie jest wolnością. Nie chcemy nic wiedzieć o wolności, przeciw któréj tysiące nieszczęśliwych protestuje. Precz z przywilejami, precz z kastami, to nasze godło. To jest program rzymskiego ministerstwa, jak go odczytano na posiedzeniu dnia 16. Lutego. Co robi ministerstwo Barrota? Nie uznaje rzeczypospolitéj z takiém godłem, niechce przyjmować posłów takiéj rzeczypospolitéj i Napoleon z niém się zgadza. Jakże inaczéj działać może Napoleon? Czyliż nie ma wielkich obowiązków względem Austryi? Austrya jest jedyném państwem, które umie cenić Napoleona. Austrya tak niemal przebiegle poczyna sobie, jak Anglia w roku 1840., kiedy Francyi zwłoki Napoleona powróciła, a pod pozorem przyjaźni roskazała bombardować Saint Jean d'Acre. Austrya także zachowuje zwłoki napoleońskie, zwłoki księcia Reichstadt, prawdziwego syna Napoleona, Austrya idąc za przykładem Anglii chce zwrócić zwłoki napoleończyka. I znalazła lubownika. Tym lubownikiem starożytności napoleońskich jest Ludwik Napoleon. Gil chwyta, Falloux chwyta, Falloux i Barrot także i cały świat urzędowy, i Faucher nawet! Tymczasem Thiers ze swoją spółką przebiegłym bankierem Fouldem i całą kliką legitymistyczną popiera sprawy wyborów do nowéj izby, organizują komitet wyborczy, a wszystko z przebiegłością mieszczańską. Napoleon z swéj strony także utworzył komitet wyborczy, ażeby napoleonofilów wprowadzić do izby. Z początku chciał wraz z Thiersem i innemi żywiołami utworzyć jeden wspólny komitet. Ale kiedy Thiers chciał się w tym komitecie podzielić z Napoleonem panowaniem, kiedy otwarcie oświadczył: że tyle ludzi z mojego stronnictwa idzie na jednego z twojego stronnictwa, wówczas odstąpił Napoleon. O ile jego zagraniczne sprawy ograniczają się na odzyskaniu zwłok księcia Reichstad, o tyle sprawy wewnętrzne nie wychodzą poza rekrutowanie napoleonidów. Zwłoki kuzyna jego odegrają w tym komitecie swą rolę, dla znęcenia wyborców napoleońskich.

Śród tych komedyi występuje uroczystość doroczna rewolucyi francuskiéj obchodzona przez proletariat z całą powagą. Wszyscy deputowani góry przybyli na tę uroczystość. Za ich wnijściem na salę zagrzmiał okrzyk: Vive la Montagne! Potém zabrał głos Leport i rzekł: Obywatele, sądziliśmy, że dopełnimy naszych obowiązków całkowicie względem was, gdy wezwiemy na tę uroczystość panią Blanqui i panią i pannę Raspail. Huczne oklaski towarzyszyły temu oświadczeniu. Upraszamy te damy, mówił daléj Leporte, aby pozwoliły się poprowadzić gospodarzom téj uroczystości, na miejsca dla nich przeznaczone. Żałowaliśmy, że w téj chwili niebyło w Paryżu siostry Barbesa, bo zapewne byłaby przyjęła nasze zaprosiny. Pozostawiliśmy dla niéj miejsce obok małżonki Ledru Rollina. W rzeczy saméj znajdowało się krzesło obok pani Ledru Rollin nie zajęte, na którém złożono bukiet fijołków. Caussidiera i Ludwika Blanka równie zaproszono. Uroczystość rospoczęła się pieśnią marsylijską. Jutro podamy i mowy i toasty spełniane.

Posłuchajmy jak utyskuje National na interwencyą austryacką:

Ton, jakim doniosła Patrie wczora wieczorem o wejściu Austryaków do miasta Ferrary, dowodzi jasno, jaką radością napawa serca ich przyjaciół. Zadowolenie z jakiém się rozwodzi owo pismo ministeryalne już naprzód o wzięciu Rzymu przez Austryaków, napełnia nas zwątpieniem. Boże wielki, dokąd przybyliśmy? Czyliż mamy żałować czasów Kazimierza Perriera? Czyliż rzeczpospolita lutowa mniéj ma odwagi, jak lipcowa? Na depeszę, którą rząd otrzymał o wejściu Austryaków do rzymskiéj rzeczypospolitéj, powinien rząd odpowiedzieć wojskiem i flotą przed Civita Vechią i na morzu środziemném. Zajęcie austryackie zdaje się zostawać w ścisłym związku z powszechnym planem reakcyi. Dnia 19. Lutego miały wojska Giobertego wpaść do Toskanii, dnia 19. Lutego przekraczają Austryacy Po pod Ferrarą, a jutrzejsza poczta zwiastować nam będzie o wkroczeniu wojsk neapolitańskich od południa. To zdradza prawdziwe sprzysiężenie reakcyi przeciw rewolucyi. Na to nie wystarczają same interpellacye. Republikańska większość musi raczéj wskazać drogę ministerstwu, którą ma postępować. Natychmiast powinni Austryacy ustąpić z legacyi, dać rękojmią, że nigdy nie wrócą i wynagrodzić poszkodowany lud braterski zostający pod opieką francuzką... Albo wojna! Jesteśmy silni, bo przemawiamy w imieniu prawa i mamy sympatye ludów. Ich sprawa i całego świata, jest naszą sprawą.

Faucher postępuje daléj w systemacie zastraszania. Monitor wylicza dziś wsie i miasteczka, które się buntowały przy ścinaniu drzew wolności, zdejmowaniu czerwonych czapek i podczas obchodu uroczystości rewolucyi d. 24. Lutego. Wołano tam: niech żyje Raspail! Niech żyje góra! Niech żyje gilotyna! Śmierć tyranom!

Anglia.

Otrzymano tutaj raporta z Indyi Wschodnich do 19. Stycznia. Z początkiem roku wzięto szturmem miasto Multani, ale już lord Gough musiał się gotować do nowéj bitwy, bo nadciągało 12,000 afganów z 14 działami, którzy sikom pomoc dać mają. Nieprzyjaciel bronił się walecznie i zacięcie, a przy odejściu ostatnich wiadomości, twierdza Multan jeszcze nie była w ręku Anglików, którzy niezmierną zdobycz zabrali w mieście szturmem wziętém. Przez tydzień oblegający z 150 dział bombardowali miasto; w dniu 2. Stycznia szturm przypuszczono; do twierdzy szturm przypuszczać mieli 7. Stycznia. W dniu 21. armia bombajska połączyła się z jenerałem Wlich, który liczy teraz 15,000 Anglików, 17,000 sprzymierzeńców i 154 dział, a z tych połowa najcięższego kalibru. W dniach 25. i 26. wojska zmieniły swą pozycyę; w dniu 27. ruszyły do ataku w kolumnach, oczyściły przedmieścia, spędziły nieprzyjaciela do miasta i stanęły o 500 kroków od wałów. Bateryę zatoczono natychmiast i w d. 28. rozpoczęto kanonadę i bombardowanie z niezmierną siłą. W dniu 29. ciężkie działa biły z odległości 80 kroków. W dniu 30. wyleciał w powietrze z straszliwym hukiem magazyn prochowy twierdzy, w którym było podobno 800,000 funtów prochu, puszczając kolumnę dymu wysoką na 1000 stóp. Straszném miało być zniszczenie na około. Okropny pożar zajął główne magazyny zboża i zniszczył ziarna na 2 miliony funt. ster. Artylerya nieprzyjacielska odpowiadała słabiéj, ale nie wstrzymała swego ognia. Dwóch dni następnych kanonada nie ustawała, rzucano co minuta albo co 10 minut bomby, i od czasu do czasu ciężkie działa dawały straszliwe salwy. Po kanonadzie całonocnéj w dniu 2. Stycznia ruszyła kolumna do ataku na wyłom przy bramie Delhi, dowodzona przez pułkownika Franks a złożona z 2 pułków angielskich i 1 pułku krajowców. Te znalazły nieprzyjaciela gotowego do oporu najzaciętszego, ponieważ zaś wyłom jeszcze nie był dostateczny, ruszono na drugą stronę miasta, gdzie kolumna bombajska już wedrzeć się zdołała. Wyłom przez tę kolumnę zabrany większym był jak poprzedni, a nieprzyjaciela spędzono bagnetem. Fizilierowie pierwsi weszli i zatknęli swój sztandar wśród miasta. Bengalska kolumna ruszyła za niemi i miasto Multani wzięte o godzinie 3 z południa, wieczorem napełnione było wojskiem angielskiém. Ogień z fortecy dotąd słaby, wznowiono. Mina podpalona w nocy zrządziła szkody pomiędzy Anglikami. Mulradża, jak się zdaje, broni się do ostatka i nie objawia wcale trwogi. W dniu 3. rozpoczęto na nowo kanonadę i zburzono bramę Dowlut, ostatnie w mieście schronienie nieprzyjaciela. Rabunek dał wielkie mnóstwo zdobyczy, a bankierowie ofiarowali podobno 30,000 funtów ster., by ich przynajmniéj oszczędzono. Co dzień spodziewano się zabrania twierdzy. Raporta o naszych stratach w Multani są jeszcze bardzo niedokładne, zdaje się jednak, że stosunkowo są małe. Wielka armia pod dowództwem lorda Gough w dniu 6. Lutego stała bezczynnie o dwa dni marszu od obozu sików, którzy równie mało mieli chęci do ataku jak Anglicy. Lord Gough, który stoi na przeciw nim w 20,000 ludzi, za kilka dni mieć będzie na ich prawém skrzydle jenerała Auchmuty z 8 do 10,000 ludzi. Sądzą, że po otrzymaniu wiadomości o wzięciu Multani, lord Gough natychmiast rozpocznie kroki nieprzyjacielskie. Czuttur Sing w 5000 prowadzi wojnę partyzancką nad Indusem; zostaje on w związku z afganami, którzy pod Dost Mahomedem lub Dzubbar Hanem wkroczą zapewne dla zabrania na nowo Peszaweru. Attock trzyma się jeszcze. Kapitan Absott oblegał inną małą forteczkę w kraju Hazarach. Jeneralny gubernator bawił w Sebreon, by jak najbliżéj placu boju się znajdować.

Włochy.

Florencya, dn. 17. Lutego. — Minister toskański z d. 16. Lutego zamieszcza doniesienia o rozmaitych i rozlicznych zmianach w posadach rządowych. Wiele już osób, którym niedowierzano, lub które dla postępków dawniejszych zaufanie u ludu straciły, z urzędu zrzucono a innemi godniejszemi obsadzono. Rząd oświadcza uroczyście, iż od Leopolda II. protestacyi żadnéj nie odebrał i że wszelkie dokumenta urzędowe, jakieby do niego nadesłały publicznie ogłaszać będzie. — Dnia 16. Lutego ogłosił rząd we Florencyi odezwę, którą dziennik Alba zamieścił jak następuje: »Toskań-

czykowie! Piękny kraj nasz rozpadnie się, jeżeli ożywieni duchem męztwa włoskiego mężowie nie pospieszą na jego ratunek. Pod pozorem ucieczki Leopolda II., a nawet i bez tego powodu zbierają się bandy niegodziwe do mordów i łupieztwa. Rząd zgniótł łotrów tych i przykładnie ukarze. Z żołnierzy niektórzy chorągwie swoje opuścili, jednakże to nas pociesza, iż większa część ich ze skruchą powróciła. Chwila obecna nader jest ważną. Stoimy teraz na drogach rozstajnych, do hańby nie zmazanéj lub do sławy wiecznéj. Czy oprócz łez bezskutecznych i tchórzliwego narzekania na nic więcéj się nie zdobędziemy? Nie, mężnie zniesiem wszelkie dolegliwości. Prawo względem ochotników już ogłoszone; zobowiązanie się krótkie, rok i dzień, nagroda słuszna, honor wielki. Lecz dosyć tych słów, czynów nam trzeba! Jeżeli 30,000 Toskańczyków jako ochotników nie stanie pod bronią, któż się tu jeszcze ośmieli gadać o wolności? Skoro lud spełni obietnice swoje i rząd wywiąże się z obowiązków swoich; potrafi on zwalczyć anarchią wewnętrzną, a napadowi obcemu mężnie się oprze. Czy damy znów obcym przykład często wyśmianego wychodztwa? Nieszczęśni nikczemnicy! niechowajcie się do domów waszych! Któż je od pożaru uchroni? Któż bronić będzie pieniędzy, które przed ojczyzną chowacie i taicie, gdy je wam tłuszcze kroackie zabierać będą? Któż zasłoni uprawne łany wasze od zniszczenia przed najazdem nieprzyjaciół, jeżeli lud rólniczy od wojny usuwać się będzie? Czy temu nie wierzycie? Zwróćcie oczy na Lombardyą i patrzcie, czy to jest prawdą!« — Dnia 13. m. b. wezwał minister spraw wewnętrznych wszystkich gonfalonierów, aby w przeciągu najdaléj jednego tygodnia podali obrachunek, ile w ich gminach znajduje się broni zdatnéj do użycia w prywatném posiadaniu. Garnizon w Porto Ferrajo dnia 13. t. m. złożył przysięgę wierności nowemu rządowi, podobnież i w innych miastach; w ogóle wojsko chętnie do zobowiązania się tego przystąpiło z małym wyjątkiem, tych zaś, który się temu opierali natychmiast rozbrojono i z pułku wydalono — Podług doniesień z St. Stefano w kuryerze handlowym, wielki ruch w porcie tamtejszym panuje. Okręt »Porcupine« puścił się na morze dnia 11. a 12. powrócił z statkiem parowym »Bulldog«, a 14. znowu odpłynął. W tymże samym dniu przybył także do St. Stefano poseł angielski z Florencyi a statkiem »Virgil« rezydent sardyński. Kuryer z Liworno donosi z Grossetto z dnia 16. Lutego, że tam widziano dnia 15. okręt »Hamilton« powracający z Florencyi do Sieny. Daléj powiada, że korrespondencye tajne byłego wielkiego księcia wszędzie przejmują. Z tych wszystkich doniesień pokazuje się, że wielki książe przynajmniéj dnia 15. Lutego był jeszcze w St. Stefano.

Turyn, dn. 21. Lutego. — Przeniewierca Karól Albert trzeciéj zdrady w sprawie włoskiéj się dopuszcza. Ma interweniować w Toskanii i Rzymie. Jenerał toskański Laugier, naczelnym wodzem armii całéj przez wielkiego księcia zamianowany stoi pod Lukką z dwoma pułkami reakcyjnemi. Do niego zmykają wszyscy reakcyonaryusze. Wielki książe wsiadłszy na okręt sardyński w porcie St. Stefano także się tam uda. W odległości trzech mil od tego miejsca pod Sarzano jest obóz armii sardyńskiéj przeznaczonéj do interwencyi. — Rzeczy w Turynie tak stoją: Gioberti zaproponował radzie ministeryalnéj dnia 19. t. m. interwencyą w Toskanii. Po długich sporach, gdzie tylko Ratazzi, minister spraw wewnętrznych był na stronie Giobertego ustąpili ministrowie pod tym warunkiem, że Piemont zarazem rzeczpospolitą rzymską uzna. Gioberti formalnie się temu oparł. Dnia 20. podał się on i Ratazzi do dymissyi. Lecz szlachta i obywatelstwo porzucili w ten wieczór proletariat, urządzili demonstracyą dla Giobertego, i zażądali, aby on przy sterze pozostał a izbę republikańsko komunistyczną rozwiązał. W skutek tego dzisiaj całe ministerstwo podało się do dymissyi. Gioberti odebrał polecenie utworzenia nowego gabinetu. Interwencya zatém z pewnością nastąpi. Co lud Turynu i Genuy na to powie?

Turyn, dn. 22. Lutego. — Gioberti także podał się do dymissyi, król ją przyjął i zalecił jenerałowi Chiodo utworzenie nowego ministerstwa. Sprawozdania z Lombardyi donoszą, że korpus 10,000 Austryaków przeprawił się przez rzekę Po, i wkroczył w granice rzeczypospolitéj rzymskiéj. Karól Albert, mimo jak najszczerszego życzenia swego, nie może odważyć się na interwencyą w Toskanii, gdyż tutaj jako też w Genui tak rzeczy stoją, iż on sam bardzo łatwo w krótkim czasie pomocy potrzebować będzie.

Rzym. — Na posiedzeniu zgromadzenia ustawodawszego zdał sprawę Pianciani z wniosku: »Rzymski sejm konstytucyjny wyda odezwę do wszystkich ludów włoskich, aby sejm włoski konstytucyjny na 10. Marca zwołano.« Komissya oświadcza zdanie swoje jak następuje: Ponieważ rewolucya 16. Listopada z potrzeby narodowości i niezawisłości powstała, przeto pierwszym wypadkiem rzymskiego sejmu konstytucyjnego być powinien włoski sejm konstytucyjny; 2) dzień zwołania musi być cokolwiek odłożonym i naznacza się dn. 15. Marca, jak dzień w dziejach rzymskich wiecznie pamiętny; 3) odezwa ma być skierowaną do rządów. Politi odczytuje formularze przysięgi. Jeden dla urzędników cywilnych: »Oświadczam, iż przychylam się do rzeczyczypospolitéj przez sejm konstytucyjny ogłoszonéj i przyrzekam dla dobra wspólnéj ojczyzny, Włoch, wiernie służyć.« Drugi dla wojska brzmi jak następuje: »Przysięgam w imie Boga i ludu trzymać z rzecząpospolitą rzymską i przysięgam dla dobra ojczyzny wspólnéj, Włoch, wiernie jéj służyć.« — Ze wszystkich stron prowincyi rzymskich nadchodzą doniesienia, że ludność wszędzie utworzenie rzeczypospolitéj wita z uniesieniem i po niéj spodziewa się uratowania Włoch. — Nakazano natychmiast utworzyć linie telegraficzne pomiędzy Rzymem a Civitavecchią, a z drugiéj strony między Rzymem a Ankoną, Bolonią i Ferrarą.

Toskania. — Otóż text ważnego dekretu, na mocy którego rząd toskański rozpoczyna jedność Toskanii z Rzymem: »Rząd tymczasowy toskański, zważywszy, że zjednoczenie Włoch centralnych, rozpoczęte już we widokach potrzeby wzajemnéj, oczekuje dopełnienia swego przez wysłanie deputowanych naszych na sejm ustawodawczy włoski; zważywszy, że wysłanie to zostałoby opóźnione, gdyby izba toskańska miała dopiero uchwalić dla niego dekret zanim nowe nastąpią wybory; zważywszy; że władza rządu tymczasowego może się rozszerzyć, kiedy konieczność tego wymaga, — stanowi jak następuje: 1) Toskania wyśle 37 deputowanych do Rzymu na sejm ustawodawszy włoski. 2) Deputowani ci wybrani zostaną w zgromadzeniach kumunalnych, zwołanych na dzień 5. Marca przez zgromadzenie ustawodawsze toskańskie. Wybranym być może każdy obywatel włoski. Deputowani na sejm ustawodawczy pobierać będą z publicznego skarbu wynagrodzenie za koszta podróży do Rzymu i 10 liwrów dziennie na cały czas trwania sejmu ustawodawczego.

Wenecya. — Głos powszechny jest stanowczo za wojną z Austryakami i za radą włoską konstytucyjną. Jenerał Oliwier z Piemontu przybył tutaj dla naradzenia się z jenerałem Pepe w interessie wojny. Flota wenecko-sardyńska ma wkrótce nawiedzić mieszkańców Triestu. Ze strony lądu podobno teraz blokadę surowszą zarządzono, ale dotychczas tego nieuczuwamy. Lombardów do popisu należących wiele tu przybywa. Szczęściem w żywność jesteśmy zaopatrzeni, na drzewie nam tylko zbywa. Kompania Szwajcarów kapitana Debrunner ma teraz czapki czerwone. Adress Szwajcarów tutajszych do rady narodowéj, tyczący się układów wojskowych zyskuje wiele podpisów. Dnia 22. Marca odbędzie się uroczystość na pamiątkę ogłoszenia w roku przeszłym rzeczypospolitéj weneckiéj. — Od 16. Września r. z. do 31. Stycznia r. b. puścił rząd w obieg pieniędzy papierowych 5,253,300 liwrów, z których jednakże od tego czasu 315,000 umorzono, za resztę summy powyższéj ręczą z obowiązania się kupców tutajszych. Zuchwalonych 12 mil. municypalnych pieniędzy papierowych połowę już w obieg puszczono.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru	Wiatr
	najniższy	najwyż.		
25. Lutego	+ 2,0°	+ 4,0°	27″ 6, 0‴	Półn. z.
26. »	+ 3,2°	+ 7,5°	27″ 6, 1‴	Zachodni.
27. »	+ 0,0°	+ 4,0°	27″ 7, 0‴	Półn. z.
28. »	— 0,7°	+ 6,7°	28″ 1, 0‴	Zachodni.
1. Marca	+ 1,0°	+ 3,0°	27″ 7, 0‴	Połudn. z.
2. »	+ 2,0°	+ 3,0°	27″ 9, 0‴	Zachodni.
3. »	+ 3,5°	+ 6,3°	27″10, 1‴	Półn. z.